

O niedźwiedziu królewiczu



JOANNA PAPUZIŃSKA

O niedźwiedziu królewiczu

OPRACOWANO NA PODSTAWIE BAJKI LUDOWEJ *O niedźwiedziu królewiczu* OPowiedzianej PRZEZ ANNĘ CHUDĄ

Żył sobie król i miał on córkę, a tak była piękna i mądra, że cały kraj ją podziwiał i kochał. I król też miłował swoją córkę bardzo. A tylko królowa, jej matka, była zazdrosna o nią okropnie, bo sama chciała być najważniejsza. I tak obmyślała, co tu zrobić, żeby królownie zaszkodzić. A że znała się królowa na różnych czarach i ziołach, utarła jakichś proszków magicznych i dała córce do wypicia z kawą. A córka myślała, że to tylko kawa, i wypila.

A od tych czarów dziecko jej się urodziło, ale nie prawdziwe, tylko niedźwiadek mały. Więc królowa powiedziała do męża swego:

— Widzisz, tak ją kochałeś i lubiłeś, a ona co ci zrobiła? Potwora ci urodziła!

Król się rozgniewał bardzo i kazał rybakom wpakować córkę do łódki i puścić na morze, żeby utopiła się. Ale powiał taki wiatr silny, że łódkę razem z królowną i niedźwiadkiem rozbił na jakiejś wyspie. Wyszła królowna z wody, złapała małego niedźwiadka i chciała go do morza rzucić i utopić jako przyczynę swojego nieszczęścia, ale malutki objął jej szyję swymi niedźwiedzimi łapkami i zaczął płakać tak żałośnie, że pożałowała go królowna.

— Skoro tak płacze, to nie utopię go, niech sobie żyje, jak długo chce.

I zostali oboje na tej wysepce.

Kiedy tylko niedźwiadek podrośł trochę, wygrzebał dla mamy norę, kryjówkę w ziemi i zdobywał dla niej pożywienie: a to miód leśny, a to owoce, a to znów korzonki jadalne.

A gdy dwa lata skończył niedźwiadek, to tak powiedział do matki:

— Mamo, ja będę próbował przepłynąć z powrotem na naszą ziemię, a jeśli mi się uda, to mama siądzie na moim grzbiecie, uchwyci się sierści i razem przepłyniemy. Tak też i uczynili, a niedźwiadek znowu dla matki wykopał kryjówkę i zaczął chodzić po żywność do miasta. Przyszedł do piekarza i prosi:

— Daj mi coś do jedzenia dla mojej mamy! — i piekarz dał mu chleba.

Przyszedł do rzeźnika i tak samo prosił, to dostał mięsa. I od kramu do kramu chodził, a w każdym coś dostał, bo nikt mu nie odmówił. I tak tę swoją mamę żywił.

Poszedł nawet niedźwiadek do tej królowej, co była matką jego mamy, i mówi:

— A ty byś też mi mogła coś dać do ubrania dla mojej mamy.

— A co byś ty chciał dla mamy? — pyta królowa.

No i dostał suknię, pończochy, trzewiki, wszystko piękne, ślubne i zaniósł to swojej mamie i teraz siedziała w tej jamie pięknie ubrana.

A w sąsiednim królestwie, niedaleko, panował król młody, co jeszcze był kawalerem. I ten król miał kucharza, a niedźwiadek do niego przychodził brać jedzenie dla swojej mamy.

A ten kucharz dawał mu chleba, okrasy, słoniny, coraz więcej i więcej, ale martwił się w końcu, że tak dużo mu ze spiżarni ubywa.

Zapytał kiedyś król młody swojego kucharza:

— A coś ty dzisiaj taki niewesoły?

— Jaśnie królu — odparł kucharz — jakże ja mam być wesoły, kiedy tu chodzi taki zwierz i każe sobie żywność oddawać, a ja przecie mam wszystko pod rachunkiem, wyliczone.

— Nie martw się, mój drogi — powiedział mu król. — Ja tu wartę wystawię i jak ten zwierz jeszcze raz przyjdzie, to każe go zabić.

No i ten młody król wystawił wartę, ale jak niedźwiadek przyszedł, to żaden żołnierz nie chciał go nawet tknąć.

Obaj królowie pojechali na polowanie: ten stary, ojciec tej córki i ten młody kawaler. Wtedy naprzeciwko młodemu królowi wyszedł niedźwiadek, a król zaraz strzelił do niego, ale nie trafił. Strzelił jeszcze raz i znowu spudłował.

— Co za przyczyna — myśli sobie król młody — że ten zwierz pięć kroków przede mną idzie, a ja go trafić nie mogę?

I tak dalej szedł za nim i strzelał, ale kule omijały zwierza, aż w końcu niedźwiadek zaprowadził młodego króla do samej jamy i powiada do niego:

— Tam jest moja mama, ty mógłbyś się z nią ożenić i zostałbyś moim ojcem.

— A co ty tam masz za mamę, co by się dla mnie na żonę nadała? — pyta król młody.

— A no podejdz i zawołaj ją, to sam zobaczysz. — mówi zwierz.

Podszedł król do samych drzwi i poprosił:

— Hej, kto tam jest, niechże wyjdzie do mnie!

I wyszła do niego prześliczna panna, że jeszcze w życiu takiej pięknej nie widział.

Tak więc król młody pojął królową za żonę i wyprawili wesele wspaniałe, takie, że świat się dziwował. I król stary też był gościem na tym weselu, ale kawaler nie wiedział, że z jego córką się ożenił, a ojciec królowy też nie wiedział, że to jego córka, bo jej wcale nie poznał.

Niedługo po weselisku niedźwiadek kazał młodemu królowi wypowiedzieć wojnę staremu królowi.

I wydali sobie wojnę, a niedźwiędź szedł z tym wojskiem na starego króla, aż mu całe królestwo odebrali i wygnali go.

Powiedział wtedy niedźwiędź temu królowi, co się z jego mamą ożenił:

— Teraz ty masz swoje królestwo, a ja mam swoje, po starym królu, co moim dziadkiem jest. Musisz jeszcze tylko jedną rzecz, ojcze, zrobić dla mnie. Tnij mnie trzy razy mieczem przez plecy, z całej swojej siły, najmocniej, jak tylko możesz.

— Jak to mam cię ciąć mieczem? Ja nie chcę cię ukrzywdzić! Za syna cię wziąłem! — oburzył się król.

— Nie, nie ukrzywdzisz mnie, a tylko zły czar ze mnie zdejmiesz!

I tak też król uczynił, a gdy przeciął niedźwiędzią skórę, ona na ziemię spadła i zwierz stał się człowiekiem. I obaj byli królami.

A król stary i zazdrosna królowa, jego żona, zawstydzeni, w świat sobie gdzieś poszli.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji **Licencja Wolnej Sztuki 1.3**.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kolberg-o-niedzwiedziu-krolewiczu/>

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Dorota Kowalska.

ISBN 978-83-288-5410-9

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).